Cena n[illegible]ru [illegible] groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: **we wtorek, czwartek i sobotę.**

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | **Nowemiasto n. Drwęcą, sobota dnia 11. stycznia 1936 r.** | **Nr. 4**

Co J. E. X. Biskup Okoniewski

mówi o idei i celach Związku Strzeleckiego?

Dnia 29 grudnia J. E. X. Biskup Okoniewski dokonał w Swieciu poświęcenia sztandaru Zw. Strzeleckiego. Od stóp ołtarza wygłosił ks. Biskup płomienne przemówienie, które głęboko winno zapisać się w sercu każdego Strzelca. Ale nie tylko Strzelca — przemówienie najwyższego Dostojnika Kościoła na Pomorzu winni przeczytać i sumiennie rozważyć wszyscy ci, którzy czasem wskutek nieświadomości, a czasem obałamuceni przez partyjników, nieprzychylnie odnoszą się do organizacji strzeleckiej, przynosząc przez to nieobliczalną szkodę idei przysposobienia wojskowego młodzieży, a tem samem sile obronnej naszej Ojczyzny.

Przemówienie J. E. X. Biskupa w streszczeniu brzmi jak następuje:

Ilekroć spoglądamy na jakiś sztandar, łopocący wesoło na wietrze, budzi się w duszy naszej jakieś uczucie uroczyste, świąteczne. Widok jego odrywa nas niejako do ziemi, od szarej codzienności i podnosi oczy i czoło w górę, skierowuje wzrok w dal niedoścignioną. Czujemy bowiem mimowoli, że wokoło dumnie sterczącego sztandaru snują się jakieś szlachetne idee, wielkoduszne zamysły i poczynania.

Z radością i dumą spoglądacie Panowie, na ten nowy sztandar, który obecnie ma być poświęcony. A skąd dobywa się wasza duma? Wspominacie na tych, którzy jako pierwsi podnieśli sztandar strzelecki. Przypominacie sobie, że oni z takiemiż sztandarami wyruszyli na zdobywanie nieistniejącej wówczas na mapie Europy, ale istniejącej w sercach waszych Polski. Przypominacie sobie, że to ich przedewszystkiem zasługa, jeśli dziś historja zapisuje doniosły fakt, iż żaden z krajów, które w wyniku wielkiej wojny powróciły do własnego niepodległego bytu, nie zdobył się na taki wysiłek, nie złożył takiego haraczu krwi, co Polska. Ani Czechosłowacja, ni Jugosławja, ani Łotwa, Litwa, Estonja czy Finlandja. Na widok tego sztandaru powtarzacie niejako głośne w czasie wojny słowa;

„Jak daleko sięga kula z karabinów strzeleckich, to wolna i niezależna Polska“. Czujecie się spadkobiercami ducha tych pierwszych obrońców Ojczyzny, świadomych dróg i celów, do których dążyli.

A jakiż to był duch?

Naprzód duch odwagi. Gdy na kilka lat przed wojną Józef Piłsudski rzucił myśl przeciwstawienia wojskom zaborców własnego wojska polskiego, myśl przygotowania przyszłej niepodległości czynną walką, wielu nie chciało lub nie mogło w taką możliwość uwierzyć. Wydawało im się to bowiem rzeczą albo nierealną albo zbyt śmiałą. Wasi poprzednicy mieli odwagę uwierzenia w tę możliwość, mieli odwagę podjęcia myśli przyszłego swego Komendanta, odwagę zaciągnięcia się w drużyny strzeleckie. Nie dość na tem. Mieli nadto odwagę przekonania, odwagę czynienia tego, co im sumienie narodowe nakazywało, i to czynienia bez względu na opinję przeciwną, bez względu na wzruszenie ramion, na politykowanie i lekceważenie, z którem się spotykali.

Za odwagą myśli i przekonania poszedł odważny czyn. W ciężkich warunkach wśród wielkich przeszkód bez żadnych prawie środków materjalnych rozwija się ruch strzelecki. A z niego, gdy wojna wybuchła, wyrósł orężny czyn Legjonów polskich. „Najśmielsi i najenergiczniejszy wzięli na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucenia iskry w proch. Tę iskrę — tak pisze Marszałek Piłsudski w rozkazie kieleckim — rzuciliście, dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość Ojczyzny“. Rychło okrywają się sławą kadry przyszłego wojska polskiego. Młode to wojsko, niedoświadczone, ognia ni wojny jeszcze nie zaznało. Lecz walki te „odrazu stawiają legjonistów na poziomie wręcz znakomitych żołnierzy... Bataljony strzeleckie wykazują od pierwszej chwili niezwykły hart ducha, wysokie męstwo i bohaterstwo a nadewszystko świetną inicjatywę, przedsiębiorczość oraz wiarę w własne siły“. Sławę tę głoszą nazwy jak Kielce, Brzegi, Winiary, Korczyn, Laski, Krzywopłoty, Limanowa, Łowczówek.

Pozatem mieli odwagę do jednego jeszcze objawu, nieodłącznego od śmiałych czynów, mieli odwagę do cierpienia. Cierpieli fizycznie: ponieśli rany i śmierć, znosili nędzę i niewolę jeńców w obozach, tułaczkę rozbitków za granicami Ojczyzny. Cierpieli duchowo: znosili brak uznania i obojętność swoich, tłumienie i rozbicie ich ruchu przez przemoc obcą.

I dlatego kościół błogosławi wasz sztandar. Zasłonięci nim, krocząc pod nim macie sobie wyrabiać szlachetne siły dla Waszej organizacji nieodzowne: miłość Boga i bliźniego, honor, ambicję, szlachetne współzawodnictwo, rzutkość, inicjatywę, karność i wierność dla sztandaru idei, tak wytrwale i odważnie zamierzonych celów. Tego ducha przedewszystkiem Komendant Wasz pragnął wszczepić w szeregi strzeleckie. Pragnął mieć ludzi o wielkich duszach. „Sztandar wojskowy — tak pisze w rozkazie ogólnym — winien być świętością najwyższą, symbolem zbornym dla walecznych symb. skupienia i wytężenia sił, męstwa i poświęcenia, bodźcem i podnieceniem do największego wysiłku dla żołnierza w boju, gdy mu ramie zemdleje, oczy mgła znużenia przesłoni i duch osłabły się ugnie“. Dlatego wzywa do „wytrwałości niezrażania się trudnościami, do uporu, uporu i jeszcze raz uporu w osiąganiu zamierzonych celów“. Tego ducha wymaga również od was statut strzelecki. Tego ducha wyrazem jest Wasz nowy sztandar. Winien wam być drogi i czcigodny. Nie chciał Komendant, by go pospolitowano w codziennem bieżącym życiu, obnoszono w czasie ćwiczeń, włóczono po obchodach. Wzywa Was do wielkości wewnętrznej do rozbratu z tem, co poziome i marne. Niech pomoc Boża będzie z Wami w tych staraniach. Błogosławimy zatem i poświęcamy ten sztandar, abyście go zawsze byli godni.

Amen.

Na ratunek upadającego szkolnictwa polskiego.

Wielki zjazd oświatowy w Warszawie.

WARSZAWA. Teatr Wielki wypełnił się we środę nauczycielami, działaczami oświatowymi reprezentującymi ponad 100 organizacyj i związków oświatowych, stowarzyszeń społecznych i t. p. Zebrali się oni na zjeździe specjalnie zwołanym przez zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Powodem zwołania zjazdu jest katastrofalny stan naszego szkolnictwa, przedewszystkiem szkolnictwa powszechnego, a celem zaalarmowania całego społeczeństwa i jak najspieszniejsze przygotowanie środków obrony.

Zjazd otworzył wiceprezes Zw. Nauczycielstwa p. Zygmunt Nowicki, który na wstępie podniósł te właśnie powody i cele obecnego zjazdu.

O „katastrofie oświaty powszechnej w Polsce“ wygłosi referat p. Stanisław Machowski.

Katastrofa ta jest nietylko wynikiem lat ostatnich i kryzysu gospodarczego.

W tej chwili mamy w Polsce 8 i pół milj. dzieci w wieku szkolnym. Zamiast jednolitości szkoły, o której tyle się mówiło, przyszły coraz to nowe oszczędności, 16 typów nauczania w szkołach powszechnych potęguje chaos. Bardzo często cieszyć się trzeba, jeżeli uczeń w ciągu 7-letniego pobytu w szkole, skończy 3 oddziały. Z takiego dziecka nie wyrośnie nigdy czytający obywatel. Po 3—4 latach tacy „absolwenci“ szkół powszechnych stają się powrotnymi analfabetami. Ten powrotny analfabetyzm obserwowany jest bardzo szeroko przy poborze rekruta. Dopiero wojsko poraz drugi musi uczyć takiego żołnierza, który zapomniał czytać.

Referent przytoczył cyfry jaskrawo malujące sytuację nauczyciela w polskiej szkole powszechnej. Podczas gdy w Polsce na jednego nauczyciela wypada 75. dzieci, w Anglji tylko 35, w Bawarji 32, w Bułgarji 31, w Danji 30 w gęsto zaludnionej Belgji 26, w Szwecji 25.

Ciężkie warunki zarowno materjalne, jak i moralne pracy nauczyciela wywołują znaczną śmiertelność. Smiertelność nauczycieli między 20 a 30 rokiem życia jest większa, niż w najbardziej niebezpiecznych działach służby, a więc w lotnictwie, czy policji.

Ciągle pogarszająca się sytuacja zdaje się grozić zamianą szkół powszechnych na ochronki. Już teraz mówi się tu i ówdzie o filantropijnych instytucjach, któreby mogły zaopiekować się szkołą, wyręczając państwo. Dobroczynność miałaby więc zastąpić misję państwową. Zamiast planowej akcji mamy fikcję powszechności, fikcję wychowania.

„Winimy tych wszystkich — mówił p. Machowski — co są odpowiedzialni za oświatę, że nie przygotowali na czas planu działania. Było brak serca dla tej sprawy. Chociaż było jedno serce, które to wielkie zagadnienie głęboko odczuwało.

Tutaj mówca cytuje z ostatniej książki gen. Sławoj Składkowskiego „Strzępy meldunków“ taką notatkę z posiedzenia rady ministrów, któremu przewodniczył Marszałek Piłsudski:

„Mnie boli mój budżet i budżet ministerstwa oświaty — mówił Marszałek, — 300:000 dzieci jest bez szkoły. Co mnie w tych warunkach obchodzą drogi. Można jeździć nawet po złych drogach...“

W tej chwili zrywa się na sali burza oklasków.

Domagamy się naprawy krzywdy miljonów dzieci. Sześć lat poświęcaliśmy wszystko dla tej równowagi i nie osiągnęliśmy jej, rujnując szkolnictwo. Całe zorganizowane społeczeństwo musi wraz z rządem i izbami ustawodawczemi stanąć do tej wielkiej pracy ratowania oświaty w Polsce.

Nowy Rekord Gdyni.

GDYNIA. Jak wiadomo w 1934 r. obroty w porcie gdyńskim były rekordowe i wynosiły 7,192.000 tonn. Rok 1935, według prowizorycznych obliczeń, przynosi nowy rekord obrotów, które wyniosą przypuszczalnie około 7 i pół miljona tonn.

Niemienić wypada, że pierwsza połowa 1935 r. kształtowała się w ogólno-światowym obrocie zamorskim nagół niepomyślnie. Wykazywała w stosunku do 1934 r. poważny spadek. To też pobicie przez Gdynię w 1935 r, wszystkich dotychczasowych rekordów świadczy dobitnie o wzroście znaczenia naszego portu w zagranicznym handlu Polski.

Emigracja z Polski do Palestyny.

Liczbowy ruch emigrantów z Polski do Palestyny w latach 1934 i 1935, przedstawia się następująco: Ilość osób w roku 1934 13.567, w roku 1935 - 25.092.

Jak wynika z tego emigracja żydów z Polski do Palestyny wzrosła w r. 1935 prawie podwójnie.

Podane liczby nie ilustrują całokształtu ruchu emigracyjnego do Palestyny, gdyż nie uwzględniony został wyjazd turystów, którzy na miejscu w Palestynie, starali się o prawo pobytu i tam pozostali na stałe.

Bandycki napad na kolekturę. 20.000 zł padło łupem opryszków.

WARSZAWA. Niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego dokonano wczoraj w południe na kantor wymiany i kolektury Loterji Państwowej, Juljana Langera w Warszawie na Pradze.

Gdy w kantorze była tylko kasjerka, Celina Ostrogórska, wtargnęło trzech bandytów.

Jeden stanął przy drzwiach, dwaj zaś przeskoczywszy przez ladę obezwładnili Ostrogórską i zakneblowali jej usta chustką.

Jeden z napastników przyłożył do głowy kasjerki rewolwer, drugi tymczasem skrępował jej ręce i nogi łańcuszkami, które zamknął na automatyczną kłódkę.

Uporawszy się z kasjerką, bandyci rozpoczęli rabunkową gospodarkę, zabierając z kasetki żelaznej worek zawierający około 20.000 zł. gotówką.

Następnie szybko uciekli. Napad dokonany był błyskawicznie, trwał zaledwie 3 do 4-ch minut.

Według zeznań kasjerki, bandytami byli młodzi ludzie w wieku lat 20 do 25. Prawdopodobnie amnestjonowani więźniowie, którzy po dokonaniu napadu rozbiegli się w różne strony.

Sprawcy napadu na kolekturę zabici w walce z policją.

Policja warszawska znalazła się na tropie zuchwałych opryszków, który dokonali napadu na kantor kolektury i loterji państwowej Juljana Langera.

W drodze konfidencjonalnych informacyj funkcjonarjusze Urzędu śledczego otrzymali wiadomość, iż uczestnicy zuchwałego napadu na kolekturę ukrywają się w kawiarni niejakiego Kotowskiego przy ul. Żelaznej. Na miejsce natychmiast wydelegowano kilka wywiadowców, którzy otoczyli dom przy ul. Żelaznej, a jednocześnie kilku policjantów usiłowało dostać się do kawiarni przez bramę.

Nie udało się jednak opryszków zatrzymać bez walki. Najwidoczniej poinformowani o zjawieniu się policji bandyci przywitali policjantów gradem kul. Wywiązała się strzelanina, w czasie której jeden z opryszków padł trupem na miejscu, rażony kulą w serce, drugiego zaś postrzelono w głowę. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon jednego opryszka, drugiego zaś w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Rewizja ujawniła, że bandyci zaopatrzeni w rewolwery posiadali przy sobie około 2.000 nabojów. Nazwiska opryszków ustalane są obecnie przez wydział rejestracyjny Urzędu Śledczego. Sądząc z posiadanych w tak dużej ilości nabojów oraz ze sposobu dokonanego napadu i stanowczej walki, jaką podjęli oni w obronie przed policją, należy przypuszczać, że są to zawodowi bandyci, zdecydowani na każdy czyn.

Właściciela kawiarni Kotowskiego, który najprawdopodobniej był w zmowie z opryszkami i dawał im u siebie schronienie, z polecenia prokuratora aresztowano.

Zabitym bandytą okazał się brat Kotowskiego, Marjan.

Pan Prezydent Rzplitej w Wielkopolsce.

W dniu wczorajszym przybył do Czarkowa (w Wielkopolsce) P. Prezydent Rzplitej. zaproszony do tamtejszego majątku na polowanie.

Pobyt Pana Prezydenta w Wielkopolsce potrwa 3 dni.

Exposè min. Becka 14 bm.

Posiedzenie komisji spraw zagr. Sejmu.

WARSZAWA Pod przewodnictwem wiceministra Schaetzla odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu.

Na posiedzeniu tem komisja przyjęła kilka projektów ustaw ratyfikacyjnych drobnych konwencyj międzynarodowych.

W końcu posiedzenia wiceminister Schaetzel zakomunikował komisji, że następne posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek dn. 14 bm. o g. 12 w poł.

Na posiedzeniu tem p. minister Beck wygłosił exposè o polityce zagranicznej

Następnego dnia t. j. we środę 15 bm. odbędzie się dyskusja nad exposè p. ministra.

2.239 studentów otrzymało stypendja

1.60.000 zł. na pomoc dla młodzieży.

Ministerstwo oświaty rozdzieliło państwowe stypendja akademickie na rok 1935/36 i rozesłało spisy stypendjów do szkół.

Ogółem ubiegało się w roku bieżącym o stypendja 5.996 osób, co stanowi 12 proc. ogólnej liczby słuchaczów szkół wyższych.

Minister oświaty przyznał zł. 1.375.000 w formie stypendjów i pożyczek dla 2.239 osób, co stanowi 42.8 proc. kandydatów.

Poza tem min. oświaty przyznał 227.400 zł. do dyspozycji szkół na doraźne pożyczki stypendjalne.

Pomoc stypendjalna w r. b. wynosi 1.619.4000 zł., czyli jest większa, niż w r. ub. o 10.200 zł.

2.242.567 zł. zebrano na pomnik Marszałka.

Do dnia 2-ego b. m. wpłynęło na fundusz budowy pomnika ku czci Marszałka Piłsudskiego 2.242.567 zł. 42 gr.

W grudniu zebrano 62.629 zł. 49 gr. czyli przeciętnie przeszło po dwa tysiące zł. dziennie.

Zmiana na stanowisku ministra komunikacji.

Jako następcę min. Butkiewicza wymieniają pułk. Ulrycha.

WARSZAWA. W kołach poinformowanych utrzymują, że w bliskim czasie nastąpi zmiana na stanowisku ministra Komunikacji. Wedle tych informacyj po dymisji obecnego ministra Butkiewicza, stanowisko jego zajmie pułk. Ulrych, przyczem nominacja jego na ministra komunikacji uchodzi za pewną.

Wedle innych, niesprawdzonych pogłosek, ustąpić ma wkrótce ze swego stanowiska wiceminister Skarbu Adam Koc.

Min. Eden urzęduje.

Serdeczna rozmowa z ambasadorem Polski.

LONDYN. Min. Eden przyjmuje obecnie w kolejności starszeństwa wszystkich akredytowanych w Londynie ambesadorów i posłów.

W dniu wczorajszem min. Eden przyjął ambasadora Polski. W toku dłuższej i serdecznej rozmowy brytyjski min. spraw zagranicznych wyczerpująco omówił z ambasadorem Raczyńskiem aktualne zagadnienia stosunków brytyjsko — polskich.

Awarja sowieckiego statku na Bałtyku.

MOSKWA. Statek sowiecki „Doniec" (2150 ton), który wyruszył 29 grudnia z Liningradu do Hamburga i Rotterdamu, zatonął. Szczątki statku oraz dwa trupy zostały wyrzucone na brzeg w pobliżu Wyborga (Finlandja). Dwa sowieckie łamacze lodów wyruszyły w kierunku przypuszczalnego miejsca katastrofy.

Zakupy i rewolwery niemieckie na Pomorzu.

„Warszawski Dziennik Narodowy" w artykule, omawiającym sytuację własności nieruchomej po ostatnich dekretach, wskazuje, że obecnie właściciele będą się musieli wyzbywać swych nieruchomości. — Odbije się to ujemnie na naszym stanie posiadania:

„W Poznańskiem a szczególnie na Pomorzu, Niemcy już teraz wykupują domy. Cytowano mi przykład Wąbrzeźna, małego miasteczka, gdzie na 3o domów, sprzedanych w ostatnim czasie, 1o przeszło w ręce niemieckie. Na Pomorzu polski stan posiadania porobił większe postępy w dziedzinie własności miejskiej niż wiejskiej — czyż mamy to obecnie przekreślić?".

O innym rodzaju aktywności niemieckiej pisze „Dziennik Poznański":

„Jeden z przyjaciół naszego pisma przyniósł nam kopertę, adresowaną dosłownie: „An die Führung des S. A. der N. S. D. A. P.„ (do kierownictwa oddziałów szturmowych partji narodowo socjalistycznej). Miejscem przeznaczenia jest pewna, bardzo niepozornie prezentująca swą miejscowość na Pomorzu, przyczem województwo pomorskie nazwano w adresie „Westpreussen" Odwracamy tę długą niebieską kopertę i odczytujemy nadawcę... Jest nim: „Mauser Werke A, G. Oberndorf a Neckar". Nad tym wydrukowanym napisem widzimy znaczek fabryczny z firmą „Mauser". Jak stwierdziliśmy, tego rodzaju znaczki fabryczne są wytłoczone na rewolwerach typu tej fabryki.

Firmowa koperta niemieckich zakładów „Mausera, adresowana do komórki partji hitlerowskiej na naszem Pomorzu, może nasuwać refleksje zabarwione poważną troską o właściwość dotychczasowego traktowania narodowych socjalistów w Polsce".

Zupełnie słusznie dziennik ten domaga się całkowitego wyjaśnienia tej sprawy.

„Zatarg czesko-polski zaszkodził Czechosłowacji"

Głos słowacki o polityce zagranicznej min. Hodży.

Bratysława. Wychodzący w Bratysławie miesięcznik „Pero" wskazuje na możliwości zmiany w kierunku czechosłowackiej polityki zagranicznej w związku z wyborem Benesza na prezydenta państwa.

Mówiąc o stosunku do Polski, pismo stwierdza że zatarg czechosłowadzko-polski zaszkodził autorytetowi Czechosłowacji. — Premjer Hodża jako kierownik ministerstwa spraw zagranicznych może wnieść do polityki zagranicznej pewne ożywienie i ruch.

Konfiskata interpelacji pos. Jungi.

Mor. Ostrawa. Na polecenie dyrekcji policji w Morawskiej Ostrawie policjanci konfiskowali w kawiarniach i lokalach egzemplarze „Gazety Polskiej" z piątku 3 bm. zawierające tekst wniesionej przez posła Jungę interpelacji do prezydenta krajowego w Bernie Morawskiem w sprawie niewykonania zagwarantowanych przez konstytucję czeską polskich praw językowych na Śląsku za Olzą.

W OFIERZE.

11 BLANKA HALICKA

(Ciąg dalszy).

Rozumiał, że w takim wypadku można samobójstwo popełnić, ale tego nie rozumiał, żeby doszedłszy do przekonania, że niebo puste i Boga nad nimi niema, że świat leci w otchłań wieczności, jak kula w przepaść przypadkiem rzucona, żeby uznawszy to za prawdę i pewnik, można było spokojnie jeść i pić, pracować i bawić się, i tak bez troski, z rezygnacją zwierzęcia dążyć do śmierci, poza którą nic niema, jest tylko czarna nicość!

Nigdy o tem wszystkiem ani słówka nie wspominał nikomu.

Koledzy, z którymi w bliższych stosunkach żył, uważali go i teraz jeszcze za wierzącego fanatycznie prawie, i szanując jego przekonania, nie rozpoczynali z nim rozpraw religijnych. A on nie byłby miał odwagi przyznać się im, że te prawdy, których dawniej bronił z taką zaciekłością i zapałem dzisiaj w jego własnej duszy rozsypały się jak gmach z piasku budowany.

Rodzicom również nie byłby powiedział tego za nic w świecie.

Instynktem czuł, że nie znalazłby u nich wyrozumiałości na duchową rozterkę swoją, — zbyt byli prosto i ślepo wierzący obaj, — że przeraziłby ich tylko wyznaniem swojem i dotknąłby ich boleśnie.

Nigdy o tej męce duszy swojej nie powiedział nikomu, ani słowa; pierwszej dopiero Adzie.

Nie zdziwiła się, nie oburzyła, ani starała się go przekonać dowodzeniami żadnemi.

A przecież wiedział, że ona, równie jak matka jego, była głęboko pobożną.

Słuchając go, spuściła tylko głowę w zamyśleniu, i milczała długą chwilę, potem podniosła na niego swoje piękne, smutne, ciemne oczy.

— I ja też miewałam takie chwile zwątpień, wtedy, kiedym była taka nieszczęśliwa, i nie mogłam zrozumieć za co mnie to spotyka! — Ja cię rozumiem, ja wiem jakie to straszne. To tak jakby powoli ziemia usuwała się z pod nóg, i odkrywała się przepaść bez dna.

A kiedy on zamilczał, z głową spuszczoną nizko, położyła mu rękę na ramieniu, zajrzała serdecznie w oczy.

— Ale to minie. To tylko tak, jak burza. To niemożliwe, żeby ktoś, któren tak gorąco wierzył, jak ty wierzyłeś, stracił wiarę na zawsze. Ty chcesz ją odzyskać, tyś bez niej bardzo nieszczęśliwy, więc ją odnajdziesz — Bóg ci tę łaskę da. Tybyś nie potrafił żyć, nie patrząc w górę!

I miała słuszność. Minęło to, jak burza.

Czy minęło dlatego może, że ją Adę miał przy sobie?

Czy może dlatego, że wszystkie władze gorącej jego duszy zwróciły się naraz w inną stronę?

Było to w czasie, kiedy na Finlandję spadł straszny cios; kiedy odebrano jej konstytucję, i przysłano do Helsingfortu Bobrikowa, aby krajem rządził.

Wzburzyło się, zagotowało w Finlandji całej. Policja odkrywała co chwila tajne jakieś stowarzyszenia, tysiące do więzień i na wygnanie szły, tysiące młodych.

Senator Schauman, patrząc na syna, zrozumiał, że w duszy jego wre, że chwila jeszcze, a gotówby i on rzucić się na oślep, na zgubę, i surowo, stanowczo zapowiedział mu i rozkazał, że jechać ma na lat parę na uniwersytet do Upsali.

— Kiedy wrócisz i będziesz już skończonym człowiekiem, będziesz mógł bawić się w politykę, jeśli zechcesz. Teraz nie. Teraz jeszcze jesteś odemnie zależnym, i ja nie pozwalam!

Zerwał się bunt w duszy młodego, ale w końcu uledz musiał.

Senator żelazną wolę miał i co raz postanowił, tego nie zmieniał nigdy.

Coś na dwa dni przed wyjazdem Eugenjusza z domu, kiedy, jak zwykle wieczorem bywało, odbywał z Adą lekcję łaciny, ostatnią już dzisiaj, odłożył na bok książkę, wziął kuzynkę za obie ręce i patrząc jej długo w oczy, zapytał:

— Ado! Czy będziesz na mnie czekała, aż wrócę?

Drgnęła i zarumieniła się, i ściągnęła brwi.

— Nie mów głupstw, — odparła, odetchnąwszy głęboko, jakby jej nagle tchu brakło, poco to mówisz? Wiesz przecież, że to niemożliwe! C. d. n.

Spęd bekonów w Nowemmieście

odbędzie się w poniedziałek, 13 bm. jak następuje:
godz. 7.30 W. Bałówki, Tylice. Kurzętnik
„ 8.15 Gwiździny, Mikołajki, Bagno
„ 8.50 Rakowice, Zajączkowo, Mroczno
„ 9.30 Lekarty, Nowydwór, Marzęcice Małe Bałówki, Kamionka, Nowemiasto, Niem. Brzozie Sampława. Inż. R. Raciborski.

Spęd bekonów w Jabłonowie.

odbędzie się dnia 13. stycznia w następującej kolejności: 7.30 Książki, maj. Książki, 7.40 Lipinki, Płowęż, Płowężek, 8.00 Sumówko, Konojady, maj. Mileszewy, Lisnowo, 8.20 Osetno, Dąbrówka, 8.40 Jabłonowo, maj. Piecewo, Jaguszewice, Nowy Młyn, Kitnówko, 8.50 Buk-Gorale, Gorale, 9.00 Jabłonowo-Zamek, 9.30 Ostrowite, maj. Ostrowite, 9,50 Byszwałd, Król.-Linowo, Bursztynowo, Swiecie-folwark, Nowe Jankowice, Swiecie-Młyn, 10.00 Brudzawy, 10.20 Lembarg, 10.30 Białobłoty.

Instr. P. I. R. Furmańczyk.

Kronika.

Nowemiasto dnia 10 stycznia 1936 r.

Piątek †	Agatona, Wilhelma b.
Sobota	Higina p. męcz., Honoraty
Niedziela	Arkadjusza męcz.
Poniedziałek	Gotfryda i Leona, Ferdynanda

Słońca: wschód o godz. 7.21 zachód o godz. 15.42

Targi Remontowe na Pomorzu.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości hodowców, że zakupy koni remontowych dla wojska w podokresie IV-tym 1935-36 r. odbędą się na terenie Pomorza w niżej podanych terminach i miejscowościach: 1) środa, dnia 22 stycznia b.r. o godz. 13.30 w Pucku. 2) wtorek, dnia 25. lutego b.r. o godz. 10.oo w Brodnicy. 3) środa, dnia 26. lutego br. o godz. 10.oo w Jabłonowie. 4) czwartek, dnia 27. lutego b.r. o godz. 10.oo w Chełmży; środa, dnia 4 marca br. o godz 11.oo w Sępólnie.

Komisja Remontowa zakupywać będzie konie w wieku od 3 i pół do 6 lat włącznie, tylko od rolników — hodowców i innych osób, z wyłączeniem zawodowych handlarzy koni.

Rejestracja pojazdów mechanicznych.

Podaje się do publicznej wiadomości, że Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Toruniu dnia 20. stycznia 1936 r. o godz. 8-mej do 13.30.

Z miasta i powiatu.

Komunikat.

U p. Ignacego Czaplińskingo w Grabowie, pow. lubawski założono z ramienia Pomorskiej Izby Rolniczej — stację knura. W interesie własnym okolicznych rolników a zwłaszcza producentów bekonów, leży — doprowadzać maciory do wymienionej stacji kopulacyjnej. Umiarkowana opłata za stanowienie — to kapitał procentujący się w lepszem potomstwie.

Inspektorjat hod. P. I. R.

70-ciolecie urodzin.

NOWEMIASTO. W pełni sił umysłowych i fizycznych, obchodził onegdaj znany i ceniony obywatel naszego miasta p. Roman Mierzwa swoje 70-lecie urodzin. Do Nowegomiasta przybył p. Mierzwa z obczyzny, i jest jego mieszkańcem od lat blisko 40-tu. W ciągu tego długiego okresu czasu brał nieustannie żywy i czynny udział w pracy społecznej i narodowej. Również przoduje w dziedzinie pracy zawodowej, sprawując od 24 lat zaszczytne stanowisko cechmistrza cechu krawieckiego.

W szerokich kołach społeczeństwa p. Mierzwa znany jest ze swej pogody ducha i uczynności dla bliźnich, to też z szczerego serca składamy Jemu i Jego Małżonce życzenia: Ad multos annos!

Z życia T. C. L.

Nowemiasto. Podaje się do wiadomości, iż Zarząd zakupił znowu około 80 nowych wydawnictw, które to książki po wykończonej oprawie i uporządkowaniu rejestrów niebawem puszczone zostaną w obieg. Przy tej okazji uprasza się szanowne społeczeństwo o zaofiarowanie towarzystwu przeczytanych lub wyeliminowanych już książek z własnych bibljotek na rzecz bibljotek wiejskich. Książki takie, choć podniszczone, o ile przedstawiają jeszcze tylko całości, zostaną odrestaurowane i zużytkowane. Na tem miejscu wyraża Zarząd swoje podziękowanie za ofiarowane książki P.P.: Domagałowej za 6 książek, N. N. za 5 książek, Barańskiemu Klemensowi za 1 książkę, Marcinkowskiemu za 1 książkę i N. N. za ofiarowany obraz Sienkiewicza dla czytelni. Zarząd.

Udana impreza „Harmonji".

Nowemiasto. Zainteresowanie się ostatnim koncertem „Harmonji" było wielkie, znaczną już bowiem część biletów sprzedano w przedsprzedaży, a miejsca siedzące wszystkie wykupiono. Impreza „Harmonji" składała się z II części.

Część I-sza, koncert instrumentalno-wokalny, na którą złożyły się występy orkiestry wojskowej, występ chóru męskiego i mieszanego a capella, i występy chóru męskiego z towarzyszeniem orkiestry.

Częścią II-ga była operetka p.t. „Werbel Domowy". Na wyróżnienie zasługuje doskonałe wykonanie przez chór mieszany „Wesela Sieradzkiego".

Chór męski najlepiej wykonał „Stepy Akiermańskie" Operetka „Werbel Domowy", dzięki dobrej grze wszystkich aktorów wypadła znakomicie, a momenty arcykomiczne w które obfitowała, zmuszały widownię do stałych wybuchów śmiechu.

Najlepszym, bezapelacyjnie był p. Biliński w roli Urbanka który jako aktor charakterystyczny pojawieniem się już samem wywoływał śmiech na sali. P. Jadwiga Lendzionówna zachwycała publiczność swym milutkim głosikiem w roli uroczej i sentymentalnej Baśki: Matka Jej werblem domowym przezwana p. Mączkowska, ojciec stary rolkat — p. Wolf, młody flisak Janek — p. Pawelecki i sierota p. Bigoś — oto zespół, który z powierzonych ról znakomicie się wywiązał. Znając lokalne warunki, szczere uznanie należy się dyrygentowi p. Zimnemu Stefanowi za wielki trud i poświęcenie nad realizacją koncertu i operetki.

Po wyczerpaniu programu odbyła się harmonijna zabawa, która do rana się przeciągnęła.

W sprawie wynajmu karetki P. C. K.

Nowemiasto. Oddział Stowarzyszenia P. C. K. w Nowemmieście wyjaśnia, iż będąca w posiadaniu Oddziału Karetka sanitarna jest własnością państwową (nie samorządową). Miejscowy Oddział oddał karetkę do użytku publicznego, przyjmując na siebie obowiązek utrzymania jej w należytym stanie. Ceny przejazdów kalkuluje się ściśle w granicy, umożliwiającej utrzymanie wozu, bez jakiegokolwiek zysku. To też zwracamy się do tych którzy z usług karetki korzystali, jak i do tych którzy w przyszłości zechcą z niej skorzystać, z prośbą, by należytości za przejazd regulowali niezwłocznie i nie narażali opieszałością tej tak pożytecznej placówki na straty. Zaznacza się, iż Oddziałowi służy prawo ściągania zaległych pretensyj w drodze przymusowej ogzekucji.

Oddział P. C. K. — Nowemiasto.

Wynik kwesty gwiazdkowej

na rzecz Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich wdów i sierot w Nowemmieście,

Tomczyński 3 zł. N. Ewertowski 3 zł, Stanisław Rost 3 zł, Gęstwicki 5 zł, N. N. 1 zł, N. N. 1 zł, Schubring 5 zł, Pingel 20 zł, N. N. 1 zł, N. N. 2 zł, Kozłowski 3 zł. Gruszczyński 1,50 zł Lange 1 zł, Górski 1 zł, Miłoszewski 2 zł, N. N. 95 gr. Krasiński 1,50 zł. Müller 2 zł, Dr. Piotrowski 1 zł, Kycler 2 zł, N.N. 1 zł. Skibowski 1 zł, Makowski 1 zł, Fr. Zieliński 1,50 zł, Urbanowski 1,50 zł, J. Ulatowski 2 zł, Truszczyński 1 zł, Wł. Serożyński 1 zł. Sypniewska 1 zł, N.N. 2 zł, N.N. 1 zł, N.N. 1 zł, N.N. 1 zł Leon Morenc 1 zł, Domagała 3 zł, Strehl Stanisław 1 zł, Szczepański 1 zł, Folga 2 zł. Kulikowski 1 zł, Budnik 2 zł N.N. 1 zł. N.N. 1 zł. N,N. 1 zł. J. Ochocki 1 zł. N.N. 1 zł, Łazarewicz 1 zł. Morenc Jan 1 zł, F. Perszke 1 zł, Lisiński 1 zf. N.N. 1 zł, Wielk. Skład Kawy 1 zł, Zająkała 1 zł, N.N. 50 gr. Górski Ad. 2 f. kiszki A. Kopystecki 1 f. karmelków N.N. towaru Ługiewicz w towarze Nowak 1 zł. Juljan Lewalski 1 zł. St. Szudziński kiszki B. Umiński kiszki Bronisław Jentkiewicz 3 zł, Arendt 2 f kiełbasy N.N. 50 gr, T. K. 50 gr. Hartwig 2 zł. N.N. 2 zł, Ludwicki 2 f. kiszki.

Nieomal tragiczny wypadek na jeziorze.

Radomno. Onegdaj 23 letni Franc. Dziąba z Radomna udał się z Briegerówną Gertrudą na jezioro radomskie, celem zażycia przyjemności ślizgawki i saneczkowania. Gdy już znaleźli się na środku jeziora, nagle lód się załamał i oboje wpadli do wody. Na ratunek tonącym pospieszyli dwaj bracia Dziąby Jan i Bolesław, przyczem i oni obaj wpadli do wody. Dopiero Serba Antoni, dozorca celny z Jamielnika i Walczewski Józef z Radomna, z narażeniem własnego życia, zdołall przy pomocy drabin wyratowao od niechybnej śmierci wszystkie cztery osoby.

Zabawa Straży Pożarnej w Grodzicznie.

Ochotnicza Straż Pożarna w Grodzicznie urządza w niedzielę dnia 12. stycznia b.r. o godz. 5-tej po poł. na sali p. Stienssa w Grodzicznie przedstawienie amatorskie p.t. „Strażacy". Po przedstawieniu zabawa taneczna. Na powyższą imprezę serdecznie zaprasza miejscowe i okoliczne obywatelstwo Zarząd.

Zapisujcie się na kursy wieczorowe Oświaty Pozaszkolnej.

Zajączkowo. Normalne zajęcia na kursie Wieczor. Ośw. Pozasz. w naszej wiosce już się w każdy wtorek od 6—8-ej godz. wieczorem. Kierownictwo kursu apeluje do Zajączkowa i Rakowic by chociaż jeszcze teraz zgłosili swój udział w kursie, gdzie może spędzić czas przyjemnie i pożytecznie. Wykładają na kursie p.p. Kloka, Modrzejewski i Rożański.

Gwiazdka w świetlicy.

Szczepankowo. Dnia 29 grudnia r. ub. uczestnicy kursu wieczorowego i świetlica powszechna urządziły wspólną gwiazdkę, na którą zaproszono licznych gości. — O godz. 19, kiedy wszyscy się już zebrali, przy wspólnym śpiewie kolend zapalono choinkę. Niedługo potem nadszedł sędziwy Mikołaj. Ponieważ młodzież jest w ciężkich warunkach materjalnych, postanowiono, że prezenty zostaną sporządzone przez samych świetliczan. Tak też się stało. Paczek przygotowano dużo. Były skromne, ale przy otwieraniu budziły wybuchy śmiechu, bo nie brak było papierosów... z brukwi, tytoniu... z koniczyny it.d. — Następnie odśpiewano szereg kolend i przystąpiono do gier towarzyskich, jak n.p. „adwokat". „pokrywa", „menażerja" it.d. Potem potańczono trochę, potem znowu gry towarzyskie, i tak bawiono się aż do późnej godziny. Przy zakończeniu uroczystości świetliczanie i kursiści złożyli serdeczne podziękowanie p. Lubicz-Majewskim za pracę. Na tem zakończono gwazdkę,

Gwiazdka w szkole.

Montowo. Staraniem tut. kierownika Szkoły Powszechnej p. Kocieli, powstało we wrześniu 1933 r. Koło Rodzicielskie przy miejscowej szkole. Celem Koła to współpraca z nauczycielstwem nad wychowaniem dziatwy. Koło Rodzicielskie urządza corocznie dla dzieci szkolnych wspólną gwiazdkę. I w tym roku obchodzono gwiazdkę bardzo uroczyście. Pod kierownictwem p. kierownika szkoły, dzieci odegrały „Jasełkę". Poszczególni amatorzy bardzo dobrze wywiązali się ze swych ról, za co nagrodzono ich licznemi oklaskami. Po przedstawieniu odśpiewano wspólnie „Gdy się Chrystus rodzi". poczem przybyło trzech gwiazdorów z podarkami, które drogą losowania rozdano dzieciom, nie pomijając najmłodszych, przybyłych z rodzicami. Na zakończenie miłej uroczystości odbyła się pogadanka rodzicielska, w której m. in. zabrał głos p. Ciechanowski, zachęcając Rodziców do dalszej współpracy z kierownictwem Szkoły. Samorzutnie też zainicjowano składanie dobrowolnych datków na rzecz Tow. Pop. Budowy Szkół Powszechnych.

Z dalszych stron.

Zmiany w „Sokole"

Prezesem przewodnictwa po Adamie Zamoyskim został b. poseł Arciszewski

Przez dwa dni toczyły się w Warszawie obrady rady naczelnej związku towarzystw gimnastycznych „Sokół", poświęcone sprawom organizacyjnym.

Na zjazd rady, przybyło 150 delegatów ze wszystkich stron Polski.

Obradom przewodniczył mec. Stanisław Rawiński z Krakowa. Po załatwieniu wielu spraw natury organizacyjnej, odbyły się wybory do nowego przewodnictwa Związku.

Na mniejsce dotychczasowego długoletniego prezesa Adama hr. Zamoyskiego wybrano b. posła Stronnictwa Narodowego pułk. Franciszka Arciszewskiego, wiceprezesem wybrano mec. dr. Celichowskiego z Poznania. Pozatem w skład zarządu weszli: Mikołaj Makcyś, Michał Peres, Czesław Sielawski, Józefat Gołębiowski, Eugenjusz Wunsel, Teodor Drabczyk i Franciszek Przeździecki.

Zemsta za zerwanie.

Szewc Antoni Szydłowski z Brzezinka pod Swieciem utrzymywał stosunki z Ludwiką Konopatką. W październiku ubiegłego roku na polecenie rodziców dziewczyna zawiadomiła Szydłowskiego, że musi z nim zerwać, gdyż nie jest on w możności zapewnić jej w małżeństwie egzystencji.

Szydłowski nie mogąc przeboleć rozłąki, oddał do dziewczyny kilka strzałów, w chwili, gdy wracała wraz z siostrą od spowiedzi. Ranna do obecnej chwili leży w szpitalu w stanie beznadziejnym.

Sąd wymierzył szydłowskiemu karę 5 lat więzienia.

Dwaj policjanci ranni w spotkaniu z opryszkiem

Białystok. Patrol policyjny poszukujący zabójcy dwóch osób Alojzego Zurejkę, natknął się na jego kryjówkę we wsi Ruda. Zabójca zasypał zblikających się dwóch policjanrów strzałami. Jednak dzięki hełmom i pancerzom obaj uniknęli śmierci; jeden z posterunkowych ugodzony został kulą w lewe ramię, drugi w głowę.

Zuriejko poddał się wkońcu i został aresztowany.

O 301.685 obywateli powiększyła się ludność Polski.

Polska, w przeciwieństwie do Francji, a ostatnio i Niemiec, należy do krajów, mogących się pochwalić dość wysokim przyrostem ludności.

Według bowiem danych głównego urzędu statystycznego, ludność Polski powiększyła się w trzech pierwszych kwartałach ub. r. o 301.685 obywateli, co stanowi bez mała 1 proc. ogólnej liczby mieszkańców.

Ogółem przyrost naturalny wyniósł 119.787 osób. W stosunku do danych z 1934 r. stanowi to wzrost o 23.974.

Na 1.000 mieszkańców wypadało 6,7 małżeństw, 25,4 urodzeń żywych, 11,3 zgonów.

Przyrost naturalny wynosił 14,1 na 1.000.

Liczba zgonów niemowląt wynosiła 11.5 na 100 mieszkańców, czyli o 6.2 mniej, niż w tym samym okresie 1934 roku.

Widać więc, wyraźnie znaczny spadek zgonów, liczba których zbliża się do poziomu z 1933 r. wyjątkowo pomyślnego pod tym względem.

Z drugiej zaś strony tak pokaźny przyrost ludności budzi troskę, czy nie są to cyfry zbyt wysokie w okresie powszechnego kryzysu i trudności zarobkowych.

Niestety, nic bowiem w danej chwili nie zapowiada aby proporcjonalnie do przyrostu ludności wzrastało zapotrzebowanie rąk roboczych.

Ubolewanie senatu i hitlerowców gdanskich z powodu zajść antypolskich.

GDANSK. W związku z zerwaniem chorągwi polskiej z mieszkania urzędnika komisarjatu generalnego R. P. w Gdeńsku w dniu 11 listopada ub. r. oraz wielu wypadków napaści na Polaków lub obywateli polskich na terenie Wolnego Miasta przez członków partji narodowo-socjalistycznej za niepozdrowienie sztandarów partyjnych zgłosili się w dniu 4 bm. u kokomiskrza generalnego R.P. w Gdańsku min. Papee radca senatu Hirschfeld, z ramienia senatu gdańskiego oraz sekretarz generalny str. narodowo-socjalistycznego w Gdańsku Marcian jako przedstawiciel partji narodowo-socjalistycznej. Panowie ci wyrazili ubolewanie z powodu zaszłych wypadków i oświadczyli że winni zostali pociągnięci do surowej odpowiedziainości jak również, że wydane zostały ostatnio zarządzenia, jak środki zapobiegawcze przeciw powtórzeniu się podobnych wypadków.

RUCH TOWARZYSTW.

Walne Zebranie Kasy Pogrzebowej.

Nowemiasto. Walne zebranie Parafjalnej Kasy Pogrzebowej odbędzie się w niedzielę, dnia 26 stycznia 1936 r. o godz. 12-ej w południe (po głównem nabożeństwie) w sali Hotelu Centralnego z następującym porządkiem obrad:

1 Zagajenie
2 Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania
3 Wybór marszałka i sekretarza na walne zebranie
4 Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1935: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika.
5 Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i dyskusja.
6 Udzielenie absolutorjum Zarządowi za rok 1935
7 Wybór nowego Zarządu
8 Wybór rewizorów Kasy
9 Zmiana statutu
10 Wolne wnioski
11 Zakończenie.

O udział wszystkich Szanownych Członków oraz Sympatyków uprasza się.

W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków, odbędzie się pół godz. później ponownie walne zebranie bez względu na liczbę obecnych członków z tem zastrzeżeniem, że nieobecni członkowie podporządkują się zapadłym uchwałom tego zebrania. — Zarazem upomina się członków o zapłacenie wszelkich zaległości i to w przeciągu 8-miu dni. Zarząd.

Decyzja uzasadniona.

Na Śląsku rozwiązane zostało decyzją władz Stronnictwo Narodowe. Dlaczego? — pytają, udając jak zawsze naiwność niewiniątka obozu narodowego. Przecież jest to obóz „narodowy", mający w... programie zapewnienie i ugruntowanie decydującej roli w Państwie elementowi czysto narodowemu, wzmaganie znaczenia Polski itd. Powtarzamy i akcentujemy „w programie", gdyż w praktyce cała przeszłość, a i nie lepsza teraźniejszość tego stronnictwa zapisała się na kartach wstydliwych narodu i odrodzenia państwowego.

Czyż trzeba przypominać służalstwo wobec obcych, ultralojalność akcentowaną przez ten obóz przed wojną i w czasie wojny, nawet wtedy, gdy oręż polski już walczył sobie szacunek obcych i prawo równorzędności. Czyż przypominać cały — jakże bolesny — okres poniżenia powagi Polski wobec obcych, intrygowania u sprzymierzeńców przeciw prawowitemu rządowi polskiemu, utrudnianie i opóźnianie zwycięstwa ostatecznego nad najazdem, zbrodniczej agitacji w wojsku przeciw Naczelnemu Wodzowi, wreszcie śmierci Pierwszego Prezydenta Rzplitej?

Któż to, jeśli nie ludzie obozu „narodowego", głoszący dziś hasło: „naród polski gospodarzem we własnem Państwie!" — oddawał stale dusze polskie pod władztwo obce, usiłując zniszczyć wszelkie myśli wyzwoleńcze i niedopuścić do rozwoju jakichkolwiek czynów niepodległościowych.

Prawo pieczętywania się hasłem: „naród polski gospodarzem we własnem Państwie" — zaiste nie należy do t. zw. „obozu narodowego".

Ale rozwiązanie stronnictwa narodowego na Śląsku nastąpiło nie z powodu występków z przeszłości, ciemnej tradycji tego stronnictwa i ogromnej dysproporcji między czynami a jego programem. Nastąpiło ono na skutek ujawnienia się działań, które — jako żywo — nic nie mają wspólnego ze wzmocnieniem powagi narodu i jego wartości. Oto na przestrzeni od 22 listopada do 18 grudnia ub. roku dokonali członkowie tego stronnictwa w różnych miejscowościach Śląska 29 aktów, godzących w bezpieczeństwo życia i mienia obywateli, oraz naruszających porządek publiczny.

Wśród ekscesów znajdujemy operacje bombami. Sześć bomb podkładanych pod różne lokale, uniemożliwianie przedstawień w kinoteatrach, — to fakty, wobec których władze państwowe nie mogły przechodzić w spokoju. Milczenie w takich warunkach oznaczałoby — albo bezsilność i bezradność, albo zachętę do dalszego rozwoju występnej „akcji".

Nie chcemy uprzedzać dochodzeń, jakie muszą być prowadzone wobec tak znacznej liczby wykroczeń, — ale trudno się oprzeć wrażeniu, że wykroczenia te nie były wynikiem tylko temperamentu i demonstracji nastrojów. Zbyt wiele ich, zbyt systematycznie były dokonywane i zespolone na terenie jednego województwa, by nie wysunąć wniosku, że jest tu świadoma celu ręka kierująca.

Być może, że ekscesy te mniały tylko na celu wyrządzenie przykrości ludności pewnego odłamu narodowości, że wzory zakordonowe przenoszą się na teren Polski, że wreszcie była to próba, jak też zareagują na to władze. Możemy jednak zapewnić, że oświadczenie rządu o współpracy ze społeczeństwem — nie oznaczało zezwolenia na rozpasanie samowoli i szerzenia anarchji. Z tą walczyć będzie zdecydowanie i bezwzględnie kadży rząd polski i cała zdrowa część społeczeństwa. Bez względu na to, jakiemi hasłami ta anarchja pieczętować się zechce i jakich szukać parawanów.

Czyżby zniesienie egzaminów maturalnych?

Wkrótce odbędzie się posiedzenie Państw. Rady Oświecenia, na którem — jak donosi jeden z dzienników warszawskich — ma być rozpatrzony wniosek w sprawie zniesienia egzaminów maturalnych. Zamiast tego, ma być wprowadzony inny sprawdzian.

Koła pedagogiczne podobno popierają ten wniosek jako celowy i słuszny.

Katastrofa kolejowa pod Wilnem.

1 osoba zabita, 3 ciężko ranne i 23 lżej ranne.

WILNO. We środę w nocy na szlaku Wilno — Mołodeczno wykoleił się pociąg mieszany, zdążający z Wilna do Mołodeczna.

W pewnej chwili parowóz wykoleił się jedną osią, wskutek czego rozbiło się kilka wagonów.

Z podróżnych, jadących tym pociągiem zabita została Wiktorja Bukowska emerytka kolejowa, zamieszkała w Wilnie.

Ciężko ranny jest Stefan Kazuilewicz, rolnik.

Do szpitala kolejowego w Wilnie zostali przewiezieni 3-ej ciężej ranni pasażerowie, innych opatrzono na miejscu.

23 pasażerów odniosło lżejsze rany.

Dotychczasowe dochodzenia stwierdziły że katastrofa nastąpiła skutkiem zbrodniczego rozkręcenia szyn.

Miał pensję 2500 zł. miesięcznie nadto 500 zł. za „kontrolę szaletów miejskich" — i kradł!

WARSZAWA. W sądzie okr. rozpoczął się we wtorek głośny proces b. dyrektora zakładu oczyszczania miasta Stanisława Biłowickiego, oskarżonego o popełnienie nadużyć. które narażiły miasto na stratę 50.000 zł.

Biłowicki odpowiada przed sądem z więzienia, w którem przebywa już od 15 miesięcy. Biłowicki otrzymywał pensję miesięczną w wysokości 2500 zł. nadto roczną gratyfikację i dodatkowo 500 zł. miesięcznie za administrację szaletów.

Akt oskarżenia konkretnie zarzuca Biłowickiemu kilkanaście nadużyć, popełnionych od r. 1925 do r. 1934. Mianowicie, że brał prowizje od dostawców wynosząca 5 proc. od należności i od tej prowizji uzależniał dostawy! Ponieważ miał prawo czynić na własną rękę zamówienia do 2000 zł., urządzał się w ten sposób, że rozkładał pozycje transakcji na sumy po 2,000 zł. Dla zamaskowania machinacji polecał księgować fałszywe pozycje.

Ciekawie przedstawia się również historja z pewnym koncernem, który ubiegał się o koncesję na wywożenie i spalanie śmieci. Biłowicki zawarował sobie stanowisko w tym koncernie pensją 48,000 zł. rocznie.

W księdzu spowiedniku poznała syna po 20 latach rozłąki.

Stanisławów. Stanisławów przeżywał ostatnio nielada sensację. Niej. Łucja Tokarzewska, czując się bliska śmierci, zapragnęła ostatniej pociechy religijnej. Zawezwano do niej młodego księdza Z.

Można sobie wyobrazić wzruszenie penitentki i spowiednika, gdy w czasie spowiedzi wyszło na jaw, że ksiądz jest synem umierającej.

Przed 20 laty Tokarzewska utraciła cały majątek, ulokowany przed wojną w bankach. W 1915 r. w zawierusze wojennej utraciła synka, Jasia, który wraz z cofającemi się wojskami rosyjskiemi przewieziony został do Rosji.

Syn jej powrócił do kraju w roku 1930 wraz z repartjantami. Tu dzięki pomocy opiekunów i nieprzeciętnym zdolnościom został księdzem.

Zamordowany przez GPU fiński działacz ekskomunista

W Helsingforsie otrzymano wiadomość o tragicznej śmierci wybitnega fińskiego działacza narodowego w sowieckiej Karelji dr. Guelinga.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — sobota 11. I.

6.30—8.10 Aud. poran. 12.03 Dzienn. poł. 12.15 Koncert 13.25 Chwilka gospodarst. 15.15 Z bohaterskick dni 15.30 Koncert 16.00 Lekcja języka franc. 16.15 Utwory na cytrę 16.30 Skrzynka techn. 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 Z sekretów stolicy 17.45 Swiat naszych zwierząt 17.50 Nasze miasta i miasteczka 18.00 Wesoła audycja dla dzieci 19.40 Wiadom. sport. ogóle 19.50 Pogadanka aktualna 29.00 Reportaż muz. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z Polski współczesnej 21.00 Audyoja dla Polaków z zagranicy 21.30 Humor regjonalny 22.00 Klasycznie a jednak nowocześnie 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrz, 23.05—24.00 Muzyka tan.

Warszawa — niedziela 12. I.

9.oo Aud. poran. 10.oo Trans. naboż. z Katedry św. św. Stanisława Kostki w Łodzi 12.15—14.oo Poranek muzyczny z Krakowa. W przerwie o g. 13.oo Fragment słuchowiskowy ze Lwowa 14.oo Fragment 15.15 Dialog na szosie 16.oo Opowiadanie dla dzieci ze Lwowa 16.15 Koncert Ork. Maryn. z Gdyni (przez Toruń) 16.45 Cała Polska śpiewa 17.oo Muzyka taneczna 17.40 Migawki regjonalne z Łodzi 18.oo Kwintet fortep. 18.30 Słuchowisko z Krakowa 19.45 Nowości literackie 20.oo Odczyt 20.50 Dziennik wieczorny. 21.oo Na wesołej lwowskiej fali 21.30 Feljeton 21.45 Trans. z Poznania 22.10—23.05 Koncert 23.o5 Wiad. meteor. i wiadom. sportowe ogólne.

Warszawa — poniedziałek 13. I.

6.30 Aud. poranna 12.03 Dzien. połud. 12.15 Muzyka lekka i salon. 13.25 Chwilka gospodarst. domowego 15.15 Wiadom. o eksp. polsk. 16.oo Lekcja języka niem. 16.15 Koncert Zesp. 16.45 Dwa skecze 17.oo Pogadanka 17.15 Minuta poezji 17.20 Arje i pieśni z Poznania 17.15 Pogadanka 18.oo Recital fortep. ze Lwowa 19.40 Wiad. sport. ogólne 19.50 Pogad. akt. 20.oo Aud. strzelecka 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współcz. 21.oo Stare pieśni niemieckie (z Krakowa) 21.30 Wieczór literacki 22.oo Koncert symfon. 23.o5 Wiadom. meteor.

Toruń — sobota 11. I.

6.50 Muzyka z płyt (z Warszawy) 7.50 Odczytanie progr. na dzień bież. 7.55 Parę informacyj 13.oo Muzyka popularna (płyty) 13.30 Muzyka lekka (płyty) 15.20 Przegląd giełd. 18.30 Zabytki Radzyna (pogad. regjon.) 18.40 Zycie kultur.-artyst. i naukowe na Pomorzu 18.45 Utwory fortep. 19 09 Chwilka morsko-pomorska 19 10 Zapowiedź progr. na dzień następny 19.20 Konc. reklam. 19.35 Wiadomości sportowe z Pomorza.

Toruń — niedziela 12. I.

9.15 Żwawo i wesoło (płyty) 9.50 Odczytanie programu na dzień bież. 11.oo Z włoskich oper (płyty) 12.03 Przegl. kulturalno-wydawniczy 14.20 Tańce i piosenki z płyt 15.oo Pogad. roln. 15.10 Godzina rolnika (z Warszawy) 16.15 Koncert Marynarki Woj. z Gdyni 19.oo Progr. na dzień nast. 19.10 Koncert reklam. 19.25 Wiad. sport. z Pomorza 19.30 Same walczyki (płyty) 21.45 Wiad. sport. z wszystkich rozgłośni 23.05 Tańczymy (płyty).

Toruń — poniedziałek 13. I.

6.50 Muzyka z płyt (z Warszawy) 7.50 Odczytanie progr. na dzień bież. 7.55 Parę informacyj 13.30 Muzyka lekka z płyt 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muzyka polska z płyt 18.30 Rozmowa ze słuchaczamy 18.40 Zycie kult.-art. i naukowe na Pomorzu 18.45 Płyty 19.oo Pogad. społeczna 19.05 Wiad. gospodarcze z Pomorza 19.09 Chwilka morsko-pomorska 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklam. 19.55 Wiad. sport. z Pomorza 20.oo Muzyka lekka (płyty) 23,05 Tańczymy (płyty).

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 9. I. 1936. Za 100 kg. płacono

Żyto nowe i zdrowe	12.50 — 12,75
Pszenica	17,50 — 17 75
Jęczmień browarowy	14,50 — 15,50
Jęczmień jednolity	13,75 — 14,00
Owies	14.00 — 14,75
Otręby żytnie	9,75 — 10,25
Otręby pszenne (grube)	10,50 — 11.25
Otręby (średnie)	00,00 — 00,00
Gorczyca	00,00 — 00,00
Groch Viktorja.	25,00 — 30,00
Groch Folgera	21,00 — 28,00

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.

Rok III

Dodatek Rolniczy

EWANGELJA

na I. niedzielę po Trzech Królach

zopisana u św. Łukasza rozdz. 2. w. 42—52.

Gdy Jezus doszedł do lat dwunastu, udali się Rodzice Jego do Jerozolimy na zwykły obchód tej uroczystości. A po upływie świąt, gdy wybierali się z powrotem, pozostał młody Jezus w Jerozolimie, o czem nie wiedzieli Rodzice Jego. W mniemaniu, że idzie on z gromadą, odbyli dzień drogi, i poszukiwać Go zaczęli pomiędzy krewnymi i znajomymi. Ale nie znalazłszy, wrócili do Jerozolimy i szukali Go. I stało się, że dnia trzeciego znaleźli Go w świątyni, gdy siedział wśród uczonych, przysłuchując się im i zadając im pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli wielce zdumieni Jego rozumem i odpowiedziami. A ujrzawszy Go, bardzo się zdziwili. Matka zaś Jego rzekła doń: Synu, czemuś nam tak uczynił? — Oto Ojciec twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie!! A On im odrzekł: Czemużto szukaliście Mnie!? Nie wiedzieliście, że potrzeba, abym brał udział w sprawach Ojca mego? Ale oni nie zrozumieli odpowiedzi, którą im dał. Wrócił się tedy z nimi, i przybył do Nazaretu, i był im posłuszny. A Matka Jego przechowywała w swem sercu wszystkie te zdarzenia, Jezus zaś wzrastał w mądrości i w latach i w łasce, u Boga i u ludzi.

Wykład.

Według opowiadania dzisiejszej ewangelji osobną naukę dają nam „rodzice" Jezusowi, Marja i Józef, osobną sam Pan Jezus.

1. Gdy Jezus doszedł do lat dwunastu, udali się rodzice jego do Jerozolimy na zwykły obchod tej uroczystości" to jest święta Paschy. Starozakonne prawo obowiązywało Żydów, aby trzykroć do roku pielgrzymowali do Świątyni Jerozolimskiej. Józef i Marja jako ludzie sprawiedliwi, sumiennie spełniają ten obowiązek. A ponieważ Pan Jezus dochodząc do lat dwunastu, stawał się „synem", to jest podlegał jego przepisom, więc zabierają go na tę pielgrzymkę z sobą. — Tak ojcowie i matki poczuwać się powinni do spełniania obowiązków religijnych dla dobrego przykładu wobec dzieci. Jakżeż ma dziecko przywyknąć do chodzenia na niedzielne nabożeństwo, jeżeli rodzice je stale lub często zaniedbują! Bezbożność dzieci spada przeto jako ciężar na sumienie rodziców. „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił"! My katolicy spełniamy to przykazanie przez słuchanie Mszy świętej. Uczcie dzieci słowem i przykładem wykonywać tę powinność. To jedna z podstaw ich szczęścia, uczciwości i zbawienia.

2, Pan Jezus występuje w dzisiejszej ewangelji jako wzór i przykład dla dzieci. „Wrócił z rodzicami do Nazaretu... i był im posłuszny". Iść za rodzicami, za ich przykładem, za ich rozkazem i upomnieniem, to najprzedniejsza cnota dziecka. I to nietylko wtedy, kiedy to dziecko jest małe, ale nawet gdy dorasta lub dorosło, powinno posiadać te trzy cnoty; uszanowanie dla rodziców, miłość i posłuszeństwo. Na tych tych trzech zaletach dzieci, buduje się szczęście i zadowolenie i spokój w rodzinie. Pan Jezus trwa w dobrowolnem i ochoczem posłuszeństwie bardzo długo. Nie wyrywa się z domu swojej świętej Matki ani po śmierci św. Józefa, ojca swego przybranego, ani gdy doszedł do lat męskich, które rozpoczął, mając 25 lat życia. Dopiero gdy go wola Ojca niebieskiego powołała na inne pole pracy, na nauczyciela ludu i odkupiciela świata, opuszcza Nazaret. A przypieczętowaniem posłuszeństwa jego była śmierć na krzyżu. Stał się „posłusznym aż do śmierci". Oto wasz wzór, dzieci, starsze i młodsze!

Modlitwa kościelna. Prosimy Cię, Boże, przyjm błagania kornie proszącego ludu z niebiańską przychylnością, aby wiedzieli co czynić należy i aby mieli siłę wykonania tego, co poznali. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Głosy ze wsi.

Jak prezes Kółka Rolniczego pojmuje i spełnia swoje obowiązki.

Kółko Rolnicze w życiu wsi jako organizacja zawodowa ma duże znaczenie, Działalność zaś Kółka Rolniczego zależy najwięcej od prezesa. Bez przesady można powiedzieć: Jaki prezes— takie Kółko. O tem wszyscy rolnicy dobrze wiedzą. A ponieważ niewielu mamy dobrych prezesów, więc też Kółka nasze w większości nie odznaczają się nazbyt pożyteczną działalnością.

Jak zaś niektórzy prezesi Kółek pojmują swoje obowiązki, może świadczyć przykład działalności prezesa pewnego Kółka Rolniczego (którego nazwy narazie nie ujawniam). Fakt to dosyć przykry, ale niestety prawdziwy, więc go tutaj przytoczę w krótkości.

Kółko, o którem mowa, od czasu gdy do niego należę, czyli od roku 1930, było napół fikcyjne. Członkowie składek nie płacili, a zebrania odbywały się tylko od czasu do czasu kiedy przybył instruktor. W takich razach naskutek doraźnego obwieszczenia parafialnego schodziła się gromada ciekawyoh, by posłuchać pogadanki. Dopiero w roku zeszłym instruktor powiatowy postawił sprawę jasno. oświadczając że członkowie muszą opłacać składki, wybrać zarząd i prezesa i prowadzić robotę jak należy.

Wniosek ten przez zebranie został przyjęty, zapisało się 20 członków, z których połowa zapłaciła składki. Dokonano też wyborów, przy-

czem prezesem został nadal dawny prezes. Początkowo praca w Kółku trochę ruszyła, odbyły się kursy rolnicze i do sierpnia kilka lub więcej udanych zebrań. Ale od sierpnia znowuż praca w Kółku ustała, spowodowane to zostało niedbalstwem prezesa.

Po dłuższej bezczynności, pod naciskiem zarządu prezes zwołał walne zebranie Kółka Rolniczego. Kiedy jednak uczestnicy Kółka Rolniczego zebrali się po nabożeństwie w sali parafjalnej domu ludowego, prezes Kółka Rolniczego na zebranie się nie zjawił i nie dał żadnych materjałów do rozpraw jak biuletyn etc.

Z tego wynika, że prezes nietylko zaniedbywał powierzoną jego pieczy organizację zawodową, przyprawiając ją o zupełną bezczynność lecz co gorsza, nawet nie raczył przyjść na zebranie. Zatem działalność owego pana prezesa dla naszej organizacji zawodowej jest bezwzględnie szkodliwa. Wobec tego Zarząd T. R. R. powinienby się wdać w tę sprawę i podjąć odpowiednie kroki celem uzdrowienia stosunków w naszem Kółku Rolniczem.

Tak brzmi korespondencja jednego członka K. R. naszczęście nie z naszego powiatu. Ale czy i u nas podobne wypadki nie zachodzą?

Bolączki wsi

Pomimo licznych ustaw oddłużeniowych, które miały przynieść rolnikom ulgę, pomimo rozwiązania 107 karteli, pomimo zmiany polityki gospodarczej Rządu, idącej w kierunku premjowania produktów hodowli, roślin oleistych i strączkowych położenie wsi jest nadal bardzo ciężkie, bodajże nawet jeszcze cięższe od roku ubiegłego.

Drobny rolnik nadal niedojada, pomimo zapowiedzi Ministra Rolnictwa aby przynajmniej tyle produkował, żeby sam się mógł dostatecznie wyżywić. Do potraw i na Pomorzu uboższa ludność wiejska kupuje sól bydlęcą co zanotowali już kupcy nowomiejscy. Rolnik przestał używać cukru a w wielu wypadkach zapałek, nafty i mydła oraz wielu innych rzeczy. Oberże na wsi zaopatrują się w najniezbędniejsze towary a i te nie mają odbytu. Pomimo różnych ograniczeń, oddłużeń i ulg podatkowych, rolnik nie jest w możności zapłacić podatków, za które sekwestrator zbiera mu częstokroć ostatni inwentarz i nędzne umeblowanie. Zajęte przedmioty idą najczęściej na pokrycie kosztów egzekucji, a zaległości podatkowe pozostają nadal. Nacisk śruby podatkowej zmusza rolników do sprzedaży produktów za bezcen i uniemożliwia racjonalnego prowadzenia warsztatu rolnego. Wobec zastoju życia gospodarczego, spożycie coraz bardziej się zmniejsza i ceny spadają. Podniesiono wymiar podatku dochodowego, nałożono na wieś pomorską nowy ciężar we formie podatku wyrównawczego i 20 proc. dodatku do podatku gruntowego na rzecz nowo zorganizowanych gmin zbiorowych. Dzieje się to akurat w czasie, kiedy ceny zbóż osiągnęły poziom dotąd nigdy nie notowany. 1 ctr. żyta kosztuje 5.50 zł, co oznacza w stosunku do ubiegłego roku spadek o dalsze 20—23 proc. To samo odnosi się do innych płodów rolnych za wyjątkiem ziemniaków i roślin strączkowych i oleistych których obszar obsiewu jest nieznaczny, i mszyce w ostatnich latach zjadły ziarno. P. Minister Rolnictwa mówi o dostatniem odżywianiu się wsi, kiedy rolnik zmuszony jest wysprzedać zboże za bezcen, aby poregulować podatki i proc. od długów nie mowiąc o ich oddaniu.

Inwestycje i nakłady w rolnictwie należą do przeszłości. Każdy łata i podpiera czem może. O nawozach sztucznych rolnik dziś nie myśli. Gotówka również się dziś wyczerpała. Kiedy w latach dobrej konjuktury każdy rolnik jako tako wyposażał swoje dzieci, to dziś rolnika, który ma gotówkę trzeba z latarnią szukać. Wieś odczuwa ogromny brak gotówki. Wszystkie instytucje kredytowe trudnią się dziś jedynie ściąganiem swoich należności i procentów a czy jest chociaż jeden bank, który na wieś co daje? Takiego niema. Otóż tak wygląda rzeczywistość w rolnictwie. Mieszczuchy często nie wierzą w to, żeby rolnikowi naprawdę było tak ciężko jak jest obecnie. Nie wierzą, że rolnik żyje kartoflami i odciągniętem od wirówki mlekiem, a mięso jada raz w miesiącu. Dzieci chodzą boso i obdarte, bo niema im za co odzieży kupić.

Wartoby tak przejechać nasze wioski, zajrzeć tu i ówdzie i do biedniejszych chat, a inaczej patrzyłoby się na nędzę rolnika.

O ile nie przyjdzie w niedługim czasie zmiana na lepsze, gdy ceny na produkty rolne się nie poprawią, niema co marzyć o przywróceniu opłacalnoś w rolnictwie.

Czyżby miarodajne czynniki nie rozumiały tego, że gdy zniszczona jest opłacalność warsztatów 73% obywateli, to niedobór budżetowy, jest nieunikniony. Polepszenie i ożywienie życia gospodarczego może się zacząć tylko od rolnictwa, jako największego producenta i spożywcy.

My rolnicy dopominamy się, żebyśmy mogli żyć jako ludzie wolni, pełni obywatele i żebyśmy mieli z czego płacić podatki.

Dziś pomimo wesołego okresu Świąt rolnik chodzi smutny i głodny.

Dalszy wzrost wywozu artykółów zwierzęcych.

Wywóz artykułów zwierzęcych na rynki zagraniczne wzrasta w dalszym ciągu. Według danych Związku Eksportów Bekonu, w listopadzie r. ub. wywieźlismy 12 072 sztuki trzody chlewnej w stanie żywym, wartości - 1.429.535 złotych co w porównaniu do podobnego okresu roku poprzedniego daje wzrost o blisko 400.000 złotych. Odbiorcami naszego żywca były przedewszystkiem Austrja dokąd wywieźliśmy 9.772 sztuki, dalej zaś Niemcy 1.184, Czechosłowacja i Grecja.

Eksport trzody chlewnej w stanie bitym wyniósł w listopadzie r. ub. 11.476 sztuk, wartości - 1.119.658 złotych, wobec 1.600 sztuk, wartości 87.354 zł, w podobnym okresie roku poprzedniego. Na znaczne to zwiększenie wpłynęła przedewszystkiem rozbudowa tej gałęzi wywozu w stosunku do Belgji i do Niemiec.

Czy jesteś członkiem T R. P.?

Zaliczenie nadpłaconych rent.

W Dzienniku Ustaw nr. 37 poz. 378 z dnia 30. IV. 32 r.

§ 4, ust. 1. tego rozporządzenia brzmi:

„Nadwyżki ponad sumy rent, ustalonych w kontraktach rentowych, zawartych z organami byłych władz pruskich, wpłacone w markach, stosownie do kontraktów dodatkowych z okresu lat 1920—1923, zaliczone będą na dobro dłużników, na poczet takiej ilości rat rentowych, jakiej odpowiada iloraz otrzymany z podziału wpłaconej nadwyżki przez wysokość raty ustalonej w kontraktach z organami byłych władz pruskich".

W związku z powyższem rozporządzeniem, Państwowy Bank Rolny wydał komunikat dla dłużników, rentowych i rozesłał go, załączając przy tem odpowiedni wzór podania w dniu 14. IV. 1932 r. do wszystkich Wójtostw, a pozatem ogłosił w pięciu najbardziej poczytnych dziennikach oraz w orędownikach powiatowych.

Ponieważ komunikat ten jak przypuszczamy nie dotarł do wszystkich dłużników rentowych, którzyby mogli skorzystać z wymienionych ulg, podajemy w strzeszczeniu, którzy z dłużników mogą korzystać z tych ulg oraz jakie dokumenty winne być dołączone do podania skierowanego do n/Oddziału.

Ulgi podane w § 4 ust. 1. obejmują jedynie tych posiadaczy osad rentowych, którzy sami lub ich spadkodawcy dokonali przed 21. V. 24 r. wpłaty w markach czyli płacili rentę podwyższoną w czasie od 1920 do 1923 r. oraz dotyczą tylko nadpłat we wpłatach na poczet rat zapadłych przed 21. V. 1924 r.

Nadpłaty, które powstały z powodu podwyższenia pierwotnych rat rentowych, ustalonych w kontraktach rentowych, zawartych z b. władzami pruskiemi na skutek dodatkowych kontraktów, zawartych z O. U. Z. w okresie markowym lat 1920—1923 będą zaliczane na dobro dłużników w takiej ilości rat rentowych, przerachowanych na złote, jakiej odpowiadają dokonane w markach polskich nadpłaty, uznając te nadpłaty za równowartościowe wpłatom raty w markach niemieckich, przewidzianej w pierwotnym kotrakcie rentowym, a więc nie stosując do nich przeliczenia na złote według daty dokonanej wpłaty.

O ile wpłacona nadwyżka w markach polskich nie dochodziłaby do wysokości pełnej raty w markach polskich, to taka nadwyżka również podlega uwzględnieniu przy zastosowaniu niniejszej ulgi.

Przy przyznawaniu ulg, jak wyżej, dłużnik winien udowodnić, dostarczając zaświadczenie Starostwa, że jest właścicielem danej osady, t. zn. że: a) nabył ją osobiście lub w drodze spadkobrania b) że wpłacał raty podwyższone i przez jaki czas, wykazując, wiele całkowitych podwyższonych rat wpłacił. Tem samem dłużnik winien przedstawić Bankowi zaświadczenie Starostwa, że jest właścicielem danej osady, uwierzytelniony odpis umowy nabycia, zatwierdzonej przez O. U. Z. względnie Urząd Osadniczy, w razie zaś spadkobrania -- dowód przejęcia praw, w postaci zaświadczenia sądowego oraz kwity, względnie uwierzytelnione odpisy kwitów na opłacone podwyższone raty rentowe.

Poza dłużnikami, którym przysługują ulgi wynikające z powyższego rozporządzenia, są również dłużnicy rentowi, którzy nie mieli renty podwyższonej i raty płacili wysokości podanej w kontraktach rentowych, zawartych z b. władzami pruskiemi zachodzą wypadki że nie wszystkie wpłacone raty zostały dłużnikom zarachowane. Jeżeli tacy dłużnicy mają pokwitowania, na płacone osobiście renty w markach a w pismach o waloryz. renty na 43°/₀ wysłanych do dłużników w roku 1828/29 wszystkich tych wpłat nie zaliczono, powinni dłużnicy nadesłać odnośne kwitowania Kasy Skarbowej, celem zaliczania tych wpłat.

Państwowy Bank Rolny uprzedza jednak, że zaliczać będzie niezaliczone raty w markach tylko tym dłużnikom, którzy mają w posiadaniu osady i sami raty w markach płacili. Jeżeli natomiast raty te płacili ich poprzednicy, to Bank wpłat takich następnym nabywcom osad zaliczać nie może.

Wzory podań i bliższych informacyj udzielają wszystkie T. R P. na Pomorzu do których należy się zwracać.

Rolnikom brak śniegu.

Oziminy rosną jak na wiosnę.

Mija już drugi tydzień stycznia — a pól naszych nie otuliła jeszcze biała pokrywa śnieżna.

Czy może to wpłynąć szkodliwie na stan zasiewów ozimych?

Z rozmów przeprowadzonych z rolnikami wynika, że sam brak pokrywy śnieżnej nie wpływa źle na stan ozimin dopóki temperatura utrzymuje się średnio powyżej zera. Drobne przymrozki, dochodzące do dwu czy trzech stopni niżej zera, o ile nie trwają zbyt długo również nie zaszkodzą ani żytu, ani pszenicy.

Niebezpieczeństwo leży gdzieindziej.

Zboża ozime, nakryte śniegiem znajdują się w temperaturze zbliżonej do zera nawet jeśli niema mrozów.

W temperaturze tej przerywają jakby swój okres wegetacyjny i nie rosną zupełnie.

Przy trwającym obecnie od dłuższego czasu stanie pogody, to znaczy wysokiej stosunkowo temperaturze oraz kompletnym braku pokrywy śnieżnej, zboża ozime rosną.

W chwili nadejścia prawdziwej zimy, ewentualna pokrywa śnieżna może być niewystarczającą dla ochrony zbyt wyrośniętych ozimin i spowodować ich wymarznięcie, szczególnie na pagórkach skąd wiatry zwiewają zwykle śniegi.

Zbyt wyrośniete oziminy, jeśli nawet są w dostatecznym stopniu zakryte, „pszeją" jak mówią rolnicy, to znaczy poprostu, leżą zbyt gęsto na ziemi i gniją z nadejściem odwilży.

Tak czy inaczej obecne warunki atmosferyczne wpłyną napewno ujemnie, niewiadomo tylko jeszcze w jakim stopniu, na zbiór naszych zbóż ozimych.

Zima w sadzie

Jak wiadomo, corocznie sprowadzamy z zagranicy za miljony jabłek i śliwek, nie mówiąc o owocach południowych, jak pomarańcze, cytryny, banany, daktyle, które u nas nie rosną. Wciąż sprowadzamy jabłka kanadyjskie, krymskie, it.d., a dzieje się to dlatego, że mamy za mało sadów, a także dlatego, że nasze sady utrzymane są — pożal się Boże! Drzewa przeważnie nie czyszczone, pokryte miljardami różnego typu i rodzaju gniazd owadzich, zarodkami szkodników. Korony zagęszczone, pełne wilków i sęków, powstałych wskutek wadliwego cięcia; również pełne ran, skaleczeń, czopków i odrostków, wyrastającvch na pniu i korzeniach. Teraz właściwie w porze zimowej, kiedy drzewa pozostają w stanie spoczynku, należy bezwarunkowo wykonać tę pracę. Do czyszczenia drzew potrzebny jest w pierwszym rzędzie robacznik — rodzaj nożyc o ślimakowatej sprężynie, który osadzony na cienkiej, długiej mocnej tyczce, a do wystającego uszka przywiązujemy odpowiedniej długości cienki, ale mocny sznurek. Haczykiem robacznika, podobnym do zakrzywionego dzioba, zahaczamy gałązkę okrytą zarodnikami owadów i pociągając za sznurek, obcinamy ją. Czynność tę najlepiej wykonywać w dnie pogodne po śniegu, bo w tenczas upadłe gałązki łatwo można zauważyć i pozbierać, a pozbierane należy zaraz spalić. O czyszczeniu drzew już pisano, tym razem zwrócę więc uwagę jedynie na najważniejsze szczegóły.

Przedewszystkiem przypominam, że gniazd zarodków owadzich należy szukać nietylko na końcach gałązek, lecz także na pniu i grubych gałęziach drzew, a także na ścianach domów, parkanach, zwłaszcza od strony południowej, i zachodniej. Pozatem, zarodki i gniazda owadzie znajdują się także na drzewach dzikich, a szczególnie na topolach, wierzbach i głogu (Kartegus). O ile więc te drzewa rosną w pobliżu sadów, to zarodki i gniazda owadzie trzeba z nich bezwzględnie pozbierać.

Po ukończeniu zbierania gniązd i zarodków owadzich przystępujemy natychmiast do usunięcia odrostków wyrastających na pniach i korzeniach drzew. Wycinamy je przy samej nasadzie (obrączce) gładko, tak aby nie pozostawić tak zwanych szpiących oczek, z których rychło wyrastają silne pędy, przysparzające potem zbędnej pracy. Do cięcia drzew najodpowiedniejszy jest zakrzywiony nóż ogrodniczy. Grubsze gałęzie i odrostki zrzynami piłą ogrodniczą Po piłce jednak powstałe rany należy wygładzić ostrem nożem. Ran po usuniętych cienkich gałązkach niczem smarować nie potrzeba, natomiast rany po grubszych gałęziach, zrzynanych piłką smarujemy dość gęstą papką, zrobioną z gliny i krowieńca.

Po wykonaniu tych dwóch prac przystępujemy do czyszczenia pni i grubych gałęzi z mchu i korka drzewnego. Czynność te wykonujemy w dni ciepłe, wilgotne (bezsłoneczne) w czasie odwilży. Wtedy łatwo bowiem zdziera się mech i chropowatości kory. Do tej pracy używamy skrobaczki, coś w rodzaju trójkątnej, o trzech ostrzach motyki, przyśrubowanej do tulei, którą osadzamy w miarę potrzeby na odpowiedniej długości trzonku. Tem narzędziem zeskrobujemy martwą, odstającą korę: trzeba jednak zachować ostrożność, by nie zedrzeć żywej kory. Mech zdzieramy za pomocą szczotek. Do starszych drzew, mających korę chropowatą używamy szczotek ze stalowego drutu do młodszych zaś, o gładkiej korze, — z trawy morskiej.

Drzewa młode, na których niema ani mchu ani korka, obmywamy dokładnie przy pomocy grubej szmaty lub szczotki rozczynem ługu (z popiołu drzewnego) i szarego mydła z dodatkiem odwaru machorki.

Minister rolnictwa na inspekcji osad rolnych na Pomorzu.

W poniedziałek przybył na teren województwa pomorskiego p. minister rolnictwa i reform rolnych Juljusz Poniatowski.

Pan minister w towarzystwie dyrektora depart. urządzeń rolnych p. Krawulskiego i naczelnika wydziału rolnictwa i reform rolnych Pomorskiego Urzędu wojewódzkiego p. Cecenieowskiego dokonał inspekcji osad rolnych w powiecie świeckim i chełmińskim.

W drodze powrotnej p. minister zatrzymał się w Toruniu, skąd po konferencji z wojewodą Kirtiklisem odjechał wieczorem do Warszawy.

Zebrania Kółek Rolniczych na dzień 12. I. br.

Krzemieniewo	o g. 17-tej	**Kamionka**	o g. 16-tej
Niem. Brzozie	„ 15-tej	**M. Bałówki**	„ 17-tej
Rumienica	„ 15-tej	**Skarlin**	„ 16-tej
Targowisko	„ 17-tej	**Lekarty**	„ 17-tej
Tuszewo	„ 15-tej	**Tylice**	„ 15-tej
Zajączkowo	„ 14.30.		

Walne zebrania Kółek Rolniczych odbędą się w dniu 12. stycznia 1936 roku

Byszwałd o godz. 15-tej
Lubawa „ 17-tej.

Francja wysiedla nową partję polskich robotników.

PARYZ We czwartek rozpoczną się z Francji nowe transporty robotników polskich, którym odmówiono prawa do zatrudnienia. Wśród dotkniętych temi zarządzeniami są również robotnicy, którzy pracowali 6, 8 a nawet 9 lat. Fakt ten wywołał w polskich kołach robotniczych we Francji duże rozgoryczenie, ponieważ robotnicy innych krajów a szczególnie Włosi i Belgowie, jeśli przepracowali we Francji 5 lat, nie spotykają się z odmówieniem im prawa pracy.

Zasieki z drutu kolczastego na granicy polsko-niemieckiej.

Od kilku miesięcy oficerowie straży granicznej na Górnem Śląsku wraz z oficerami niemieckimi przeprowadzają prace regulacyjne granicy państwa, w miejscach zatartych, oraz prace nad wytyczeniem granic naturalnych, jak rzeki i jeziora. Na miejscach tych tych zbudowany jest płot z drutu kolczastego dwumetrowej wysokości. Przy płocie znajdują się zasieki z drutu kolczastego. Prace te mają na celu uniemożliwienie przemytu.